Nr. 4. Lwów, dnia 27. stycznia 1911. Rok V.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 29. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Sykstuska 29) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

Ankieta.

Ankieta rozpoczęła się dnia 23 b. m. i trwała przez 3 dni.

Zagaił ją Marszałek kraj. przemową, którą podajemy wedle zapisków stenograficznych:

Marszałek hr. Badeni

Mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego uprzejmie Panów powitać i podziękować, żeście Panowie na zaproszenie nasze w dzisiejszem zebraniu wzięli udział.

Zebraliśmy się dziś wskutek uchwały Wysokiego Sejmu, który polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie powodów przykrych stosunków materyalnych ludności żydowskiej i obmyślenie środków zaradczych.

Niestety stwierdzić trzeba, że smutne stosunki ekonomiczne i zarobkowe nie są udziałem w kraju naszym wyłącznie ludności żydowskiej, że powtarzają się one niestety i w innych i wogóle w całej ludności i stąd też ma i społeczeństwo i ciała ustawodawcze obowiązek nigdy niekończący się obmyślania odpowiednich środków, by te przykre stosunki jeżeli nie usunąć, to na wszelki sposób je złagodzić.

Jeżeli Sejm polecił jednak w danym razie zastanowienie się nad powodami nędzy u ludności żydowskiej, to widocznie tem samem Sejm przesądził i uznał, że ludność żydowska w tym kraju znajduje się w odrębnych warunkach ekonomicznych, zarobkowych i kulturalnych.

A skoro Sejm to stwierdził, to stąd zdaje mi się jest to już wskazówką i nicią przewodnią dla obrad ankiety.

Zdaje mi się, żę celem ankiety jest nietylko to, by zaradzić chwilowej nędzy, ale przedewszystkiem celem ankiety być powinno to, aby ankieta taka w przyszłości nie była potrzebną, a zatem by ludność żydowska nie znajdowała się w odmiennych warunkach ekonomicznych i kulturalnych aniżeli cała ludność całego kraju.

Jednem słowem uczucie moje subjektywne jest to, że ja chcę być takim lekarzem, który wchodzi do tego domu po to, aby więcej doń nie potrzebował wchodzić, a nie takim, który raz do domu wszedłszy, wchodzi do niego z tą myślą, że już nigdy z niego nie wyjdzie.

To jest według mego zdania myśl przewodnia ankiety.

I dlatego sądzę, że to, co ta ankieta, jakkolwiek nie wypowie tego w uchwale, przez usta Panów poda do wiadomości, że te myśli, które tu wyjdą, nie mogą być zwrócone wyłącznie do ciał autonomicznych, nie mogą być zwrócone wyłącznie do administracyi, czy to rządowej, czy autonomicznej, ale muszą być zwrócone także do społeczeństwa samego i to nietylko do społeczeństwa w całości, ale także i do społeczeństwa żydowskiego.

Jeżeli ta myśl będzie przewodnią myślą ankiety i jeżeli ta myśl nie powiem w całości, ale choćby w małym atomie się urzeczywistni, ankieta będzie mogła powiedzieć „diem non perdidi".

Następnie przemówił poseł Dr. Loewenstein.

Mowę tę podajemy wedle stenogramu:

Poseł Dr. Loewenstein.

Wasza Ekscelencyo! Szanowni Panowie!

Jakkolwiek nie roszczę sobie prawa przemawiania w tej sali imieniem całego społeczeństwa żydowskiego, mimo tego w tej chwili, kiedy wypowiem słowa serdecznej podzięki pod adresem Wydziału krajowego za zwołanie tej ankiety i Jego Ekscelencyi p. Marszałka, że zechciał osobiście przewodniczyć w tej chwili, jestem jednomyślnym wyrazem całej opinii kraju.

Czy ankieta wyda te owoce, których się wszyscy spodziewamy, nie wiem, sam fakt jednak,że została zwołaną, jest faktem znamiennym i doniosłym.

To jest fakt znamienny, że po raz pierwszy od długiego szeregu lat w murach sejmowych zamiast skarg i żałów, zamiast, utyskiwań tylko, powstała myśl wstąpienia na drogę pozytywnej pracy, aby ten wielki problemat rozwiązać, albo przynajmniej pomódz do tego, aby ten wielki problemat, który ma doniosłe znaczenie społeczne, gospodarcze i narodowe, zbliżyć do rozwiązania.

Ja osobiście w tej chwili stoję na tym samym gruncie co zawsze i na tych samych opieram się podstawach co wówczas, kiedy uczyniłem swój wniosek w Wysokiem Sejmie.

Głęboka wiara w kulturalną i społeczną jedność społeczeństwa polskiego i żydowskiego była wynikiem mego poglądu, a co do sprawy którą mamy się zająć jestem zdania, zgodnie z zapatrywaniem JE. p. Marszałka, że nędza żydowska w kraju jest tylko jednym z objawów nędzy ogólnej galicyjskiej, ale objawem odrębnym, specyficznym, objawem, który ma swoje charakterystyczne znamiona, dlatego, że jak wszystko się w kraju różniczkuje, tak i nędza żydowska jest zróżniczkowaną.

Inną jest nędza chałupnika wiejskiego, inną jest nędza chałupnika miejskiego a inną nędza żydowska. Wynika to z właściwości biologicznych, gospodarczych i wyznaniowych, które muszą znaleść badacza, któryby to stwierdził i do tych odmiennych warunków zastosował specyficzne środki leczenia.

Przyczyny nędzy żydowskiej są odmienne jak to w Sejmie wykazałem.

Nędza żydowska wynika z całego rozwoju społecznego i ekonomicznego w ostatniem dziesięcioleciu i jest wynikiem tej ewolucyi, z innego punktu widzenia bardzo chwalebnej i bardzo pożytecznej.

Wiemy Panowie, że postęp ludzkości kroczy zawsze po zdeptanych prawach a drogę wielkich ewolucyi gospodarczych i społecznych znaczą trupy zniszczonych warstw gospodarczych, zdruzgotanych egzystencyi społecznych.

To jest zwykła droga postępu.

Ale kiedy postęp zwykle jedne formy niszczy, tworży w ich miejsce formy nowe, formy świeże, stwarza nowe źródła zarobkowania, u nas w kraju, tragicznym losem tej kwestyi żydowskiej jest to, że wszelka akcya kraju czyto akcya ustawodawcza, czy to samopomocy, zrzeszania się, która wydała pożądany rezultat na innem polu, żydom zarobek odebrała i ścieśniła sytuacyę zarobkowania, odebrała żydom niejedno nie dając na to miejsce niczego nie tworząc nowych źródeł zarobkowania a wskutek tego tworząc proletaryat bez zarobku.

Wobec tego wszyscy się cisną w jednym tylko zawodzie, wszyscy się garną do handlu wytwarzając jednostronność, która jak wszędzie tak i tu działa destrukcyjnie, a którą usunąć należy.

Usunięcie tego natłoku w handlu będzie zarazem także i podniesieniem handlu, ale równocześnie należy właśnie żydom przejście do innych sposobów zarobkowania ułatwić, przejście do przemysłu, do rękodzieła itd.

Jak to uczynić, jakie są środki zaradcze, o tem nie chcę w tej chwili mówić, zrobią to szanowni członkowie ankiety.

Dla mnie z mego zasadniczego punktu widzenia jest tylko jedna zasada, ja widzę środek zaradczy w tem, aby równouprawnienie żydów, które teoretycznie istnieje i ustawowo jest uznawane, także i w praktyce było wykonywane. Pragnę, aby one nietylko na piśmie istniało, ale żeby ono istniało także i w życiu, aby kraj tę swoją opiekę, którą rozwinął na polu ekonomicznem, rozciągnął także w równej mierze na tę część ludności w kraju, która do tej pory

tej opieki albo nie doznawała, albo nie dostatecznie doznawała, aby jak każdą inną zajął się także ludnością żydowską.

To nie jest akcya odrębna, to jest akcya, która istnieje, ale która ma być skierowana na nowe tory, to jest akcya, która ma się liczyć z odrębnościami danego przedmiotu.

Tu nie chodzi o akcyę odrębną ale o akcyę specyalną.

Czy ta ankieta wyda plony, czy ta dziś obradująca ankieta doprowadzi do owoców, których się wszyscy spodziewamy, tego ja nie wiem, to jest pytanie ważne i doniosłe, pytanie, które zawisło nad przyszłością gospodarczą i społeczną tego kraju.

Jednemu tylko przekonaniu chcę dać w tej chwili wyraz, przekonaniu, które się także odbiło echem w przemówieniu JE. p. Marszałka, że jest najwyższy czas, aby uświadomić całe społeczeństwo, że obowiązkiem społeczeństwa jest współdziałać w tem ważnem zadaniu.

Społeczeństwo żydowskie ma wielkie w tej kwestyi zadania, ma wielką misyę samopomocy, ale ta praca społeczeństwa żydowskiego nie wyda plonów pożądanych jeżeli nie będzie popartą życzliwą pomocą i kraju i wszystkich jego organów i całego społeczeństwa i opinii publicznej i jej członków.

Zaznaczyłem, że nie wiem, jakie będą wyniki tej ankiety, ale jednego się spodziewam, mianowicie, że ta ankieta odegra rolę pobudki, która powoływa do działania, do czynu społeczeństwo całe, pobudki, która uświadamia nas, że czeka nas wielka kwestya, żę czekają nas groźne zagadnienia przyszłości i że najwyższy czas, by się wziąć do ich rozwiązania, pobudki, która powie głośno, że równej od kraju domagać się mogą opieki ci, którzy się czują synami tej ziemi, którzy chcą te swoje uczucia czynami uwydatnić. Z drugiej zaś strony powie społeczeństwu, że otaczanie równą opieką wszystkich dzieci jego jest nietylko sprawiedliwością, ale obowiązkiem sprawiedliwości ekonomicznej, gospodarczej i narodowej.

Pobudka ta powie. że czas zawrócić z błędnych dróg i wstąpić na jeden szlak słoneczny prowadzący do zjednoczenia wszystkich.

Wtedy zniknie nędza kraju, zniknie nędza żydów dla dobra tego kraju!

Na wniosek dyrektora Feldsteina postanowiono obradować łacznie nad pierwszemi trzema pytaniami kwestyonaryusza, opiewającemi:

Jakie jest położenie ekonomiczne żydów w Galicyi i czy wobec jego faktycznego stanu stwierdzić należy, że ludność żydowska w kraju ekonomicznie podupada (ubożeje).

Jakie są objawy i znamiona tego zubożenia i czy ono obejmuje
a) całą Galicyę, czy tylko niektóre jej części (okręgi, powiaty, miejscowości)
b) całą ludność, czy tylko niektóre jej warstwy zawodowe i społeczne.

Jakie są przyczyny zubożenie ludności żydowskiej; a w szczególności czy i o ile na jej zubożenia wpłynęły następujące objawy społeczne i ekonomiczne w kraju:
a) przeludnienie w ogóle a żydowskie w szczególności,
b) zubożenie w ogóle ludności w Galicyi,
c) brak oświaty wśród mas żydowskich (system chederowy)
d) obdłużenie własności tabularnej,
e) gorączka parcelacyjna,
f) rozdrobnienie własności rustykalnej,
g) rozwój ekonomicznej samopomocy włościan, zwłaszcza w organizacyach kredytowych (kasy Raiffeisena) i handlowych (Kółka rolnicze),
h) upadek rękodzieł i brak przemysłu,
i) jednostronność ekonomiczna żydów, objawiająca się w zajmowaniu się głównie handlem i wogóle pośrednictwem w wymianie towarów, pieniędzy i usług,
j) pogorszenie się stosunków zarobkowych w ogóle.

Pierwszy zabrał głos

Wiceprezydent dr. Aschkenase.

Zaznaczył, że nie uważa ankiety dzisiejszej za środek, zdolny nietylko do wyszukania środków zaradzenia nędzy żydowskiej, ale nawet do stwierdzenia i ustalenia istniejącego stanu rzeczy.

Dzisiejsze zebranie uważa za ogólną konferencyę, która stanowić ma wstęp do przeprowadzenia szczegółowych badań, na podstawie szczegółowych ankiet, na miejscu w całym kraju przeprowadzonych i szczegółowej statystyki.

Daty statystyczne, dostarczone przez Wydział krajowy, zestawione są bardzo pięknie i z uznania godną pilnością i treściwością — ale dają one tylko szkic demograficzny i są oparte o daty z przed lat dziesięciu, dziś, zwłaszcza w odniesieniu do żydów, całkiem mylnych.

Do zbadania zaś danego problemu potrzebne są statystyki szczegółowe, jak zawodowa, mieszkaniowa, oświaty dobroczynności, sanitarna, zdolności konsumpcyjnej, produkcyjnej etc. etc.

W braku tych danych, nie mamy materyalu do załatwienia sprawy.

Prócz tego nie uważa obecnych właściwie za expertów, gdyż wchodzą tutaj w grę setki kwestyi, z których każda wymaga dla siebie specyalnych expertów.

Mowca uważa się tutaj raczej za świadka, niż za znawcę — i może to podać, co widział, na co patrzył, co doświadczył.

Sądzi, że ankieta pobudzi myśl publiczną do zastanowienia się nad tą sprawą, że zajmą się nią czynniki publiczne, czynniki nauki, publicystyka, społecznicy, ludzie polityki — a jeśli sprawa, jako ważna, krajowa, będzie utrzymaną na porządku dziennym — wtedy w drodze powolnego działania przez stosowanie wielu środków w różnych dziedzinach — rzecz dozna poprawy.

W rzeczy samej, stwierdza, że pauperyzm szerzy się; wzrósł dobrobyt warstwy średniej wśród żydów - ale natomiast liczba rodzin żydowskich, bez żadnej stalej pracy i zarobku — rośnie w sposób zastraszający.

Miarą w tej mierze może być podatek wyznaniowy. We Lwowie zaledwie jedna trzecia część rodzin zamieszkałych ma tę zdolność zarobkową i majątkową, że zbór izraelicki, znający stosunki swych członków doskonale i nieubłagany w sprawach podatku wyznaniowego — mógł nałożyć podatek wogóle o stopie bardzo niskiej, bo zaledwie 6 koron rocznie.

Dwie trzecie części rodzin wolne są od podatku, a z tego połowa, tj. jedna trzecia część całej ludności — bierze od zboru zasiłki na mace w czasie świąt wielkanocnych.

Zasiłki takie daje zbór tylko notorycznym nędzarzom, którzy nie mają wogóle żadnego stałego zarobku.

Z tego widać, że we Lwowie jest jedna trzecia część ludności żydowskiej bez utrzymania — która korzysta z publicznej dobroczynności.

Ta liczba, wedle dat zebranych ogólnikowo w Stanisławowie, Samborze, Przemyślu, Jarosławiu, Kołomyi, Rzeszowie, Tarnopolu i Brodach — rośnie aż do 50 prc.

Pauperyzm jest i rośnie. Przyczyny jego naturalne pochodzą z wypierania żydów z dotychczasowych gałęzi pracy i tak ograniczonych — i braku starań o kierowanie tych rąk do innych warstatów pracy.

Bez rekryminacyi, z pełnem uznaniem dla potrzeby emancypacyi gospodarczej ludności chrześcijańskiej, w pełnem zrozumieniu i uznaniu konieczności organizacyi gospodarczej społeczeństwa chrześcijańskiego na zasadach współdzielczych kooperacyi, jak wogóle związków gospodarczych — stwierdza mowca, że cała pożyteczna działalność ogólna wypiera żydów z możności zarobkowania.

Do tych przyczyn zalicza ustawę o budowie, o domokrążstwie, o odpoczynku niedzielnym, ustawę przemysłową z roku 1883 wraz z organizacyą kooporacyi rękodzielniczych, wszelkie organizacye kredytowe, kasy gminne i Reifeisena ,Kółka rolnicze i Narodne Torhowle, ukrajowienie handlu solą, zniesienie propinacyi i ograniczenie koncesyi szynkarskich, utrudniony przystęp do służby publicznej, zwłaszcza służby niższej i do służby w licznych instytucyach na pół publicznych, biura pośrgdnictwa pracy, trudniejszy dostęp do szkół zawodowych, brak języka i wady historyczne nabyte, jednostronne zdolności, charlactwo fizyczne, wyższe obciążenie podatkami, trudność większa uzyskania koncesyi przemysłowej i tyle, tyle innych przyczyn, tak, że nawet ustawa rybłowcza i ustawy weterynaryjne wpłynęły ujemnie na zarobkowość żydowską, co mowca ilustruje przykładami.

Trzeba daleko idących badań i starań, ażeby skutki tych przyczyn, w stosunku do ludności żydowskiej, dokładnie poznać i znaleść środki do usunięcia tych skutków.

Trzeba szukać pól pracy, na które skierować można wytwórczość i zdolność do pracy ludności żydowskiej, wypartej z innych dziedzin zarobkowania.

Ankieta dzisiejsza winna być wstępem dla całego szeregu prac i wysiłków w tym kierunku.

A jeśli marszałek krajowy powiedział, że ankieta ma być lekarzem, który ma uzdrowić chorego, to zdaniem mowcy, jedna lub kilka wizyt lekarskich tutaj nie wystarczy, lecz jest potrzeba przeprowadzenia gruntownej i systematycznej kuracyi, aby cały organizm uzdrowić. Mowca zastrzega sobie przedstawienie w tym celu odpowiednich wniosków.

Poseł dr. Gross

utrzymuje, że żydów, mimo ich największej chęci i mimo starań. nie dopuszcza się do pewnych gałęzi pracy, a na dowód swego twierdzenia przytacza przykłady z Krakowa, gdzie żydów nie dopuszcza się dotąd do cechów rzemieślniczych.

W dalszym ciągu swej mowy p. Gross zarzuca władzom i czynnikom krajowym, że nie starają się o kształcenie nauczycieli żydowskich, którzy by mogli w sposób zrozumiały przemówić do dziatwy żydowskiej w pierwszym roku nauki szkolnej, a przez to samo pośrednio popiera się chedery.

A przecież do dziecka żydowskiego chyba nauczyciel żydowski najlepiej przemówić potrafi, gdyż nauczyciel obcego wyznania bardzo często nawet mimo woli obraża uczucia religijne dzieci żydowskich, co jest powodem, że rodzice dzieci swoje wolą posyłać de chederów aniżeli do szkół publicznych.

Dyr. dr. Zgórski

prosi, żeby w dyskusyi przestrzegano objektywności i nie rzucano wzajemnych rekryminacyi. Mowca stwierdza, że ubóstwo i nędza jest w Galicyi nietylko u ludności żydowskiej, lecz i u chrześcijan, a za przyczynę główną uważa brak wielkiego przemysłu, którego nie mamy, ponieważ nasi wielcy kapitaliści żydzi i agraryusze chrześcijanie boją się umieszczać swe kapitały w przemyśle, dając przez to zły przykład jednostkom słabszym ekonomicznie.

Radca dworu Nawratil

stwierdza, że jego zdaniem, położenie żydów w Galicyi nie jest złe, a nawet wedle jego osobistych spostrzeżeń, położenie ich znacznie się polepszyło w porównaniu z analogicznym stanem ludności chrześcijańskiej; wskazuje na szereg zawodów, w których są reprezentantami tak żydzi jak i chrześcijanie. Małą frekwencyę żydów w szkołach zawodowych widzi w niechęci żydów do tych szkół, a nie w akcyi świadomej czynników decydujących.

Radca dworu Szeligowski

stwierdza, że rząd krajowy, nadając koncesye szynkarskie, powodował się ścisłą objektywnością i starał się, aby dotychczasowi szynkarze przed innymi koncesye uzyskali.

Radca nam. Brückner

zabiera głos w sprawie szynkarskiej i dla udowodnienia niesłuszności niektórych zarzutów poprzednich mówców — zaznacza, że zmiana prawa propinacyi nie była niespodzianką, bo prawo propinacyi zniosła już ustawa w r. 1889.

Z końcem r. 1910 było w Galicyi opłacających podatek szynkarski 17.800 osób, z tych wniosło podanie o koncesyę 15.185, z nich uwzględniono 7.700, czyli $^3/_4$ wszystkich koncesyi, których udzielono w ogólnej sumie 10.500, w ogóle zaś podań o koncesyę wniesiono 33.383. Twierdzenie, jakoby kilkadziesiąt tysięcy ludzi było bez zarobku, jest przesadne, bo według dat, nadesłanych namiestnictwu przez 42 starostw, zaledwie 672 rodzin pozostało bez utrzymania wskutek utraty koncesyi; licząc w ten sposób wszystkie powiaty, otrzymamy w całym kraju zaledwie 1.300 szynkarzy, którzy pozostali bez zajęcia; rząd krajowy starał się o ile możności udzielić koncesyi w ramach ustawy jaknajwięcej, mimo, że od szeregu gmin wychodziły wnioski przeciw udzielaniu jakichkolwiek koncesyi.

Dyr. Feldstein

polemizuje z wywodami p. Nawratila twierdząc, że nędza wśród żydowstwa jest istotnie wielka a wyrazem, echem tej nędzy są głosy odzywające się na niniejszej ankiecie.

Powody nędzy sa rozmaite a przedewszystkiem na pierwszem miejscu postawić należy tę, że żydzi nie mają odpowiedniego pola pracy. Kraj nie wychowuje młodzieży żydowskiej w sposób taki, by później mogła dać sobie radę w trudnem położeniu życiowem. Chłopcy żydowscy, wstępując do szkół ludowych, nie rozumieją dobrze języka krajowego a bardzo mała ilość nauczycieli żydowskich w szkołach publicznych jest również dowodem, że nauka postępować może bardzo powoli, a pożytek z nauki jest minimalny. Dziecko żydowskie nie jest tedy należycie przygotowane do przyszłej walki życiowej.

Mowca wątpi, czy dodatnim jest dla kraju fakt, że dzieci żydowskie wychowuje się oddzielnie i w odosobnieniu od innych dzieci.

Jeżeli w szkołach ludowych źle się dzieje, to w szkołach zawodowych dzieje się jeszcze gorzej, zaś w krajowych szkołach zawodowych, gdzie procent uczniów żydowskich jest wprost minimalny, albo nawet żaden.

Nie chodzi tu mowcy o wytaczanie skarg, ale o przytoczenie faktów i o naprawę złego, które dziś istnieje. Nie można bowiem mówić, że chłopcy żydowscy nie garną się szkół zawodowych, gdyż rzecz ma się wprost przeciwnie.

Mowca podkreśla następnie okoliczność, że problem jest niesłychanie wprost skomplikowany i stwierdza, że zarówno jak najdokładniejsze oświetlenie go jak i wedle możności zaradzenie mu jest jedną z najważniejszych potrzeb kraju.

Poseł dr. Kolischer

stwierdza, że dzięki żydom nastąpił rozwój ekonomiczny kraju na wielu polach, jednak mimo tego wielkie masy żydów żyją w nędzy i dla nich ratunek konieczny; główną przyczyną dotychczasowej ciemnoty szerokich mas jest system chederowy, który lud ogłupia i który usunąć należy; dlatego należy wszelkiemi siłami popierać fundacyę hirszowską, która wprost cudów dokonuje w szeregu miasteczek galicyjskich, wyprowadzając ludność żydowską z gheta; zdaniem mowcy, twierdzenie dyr. Zgórskiego, że żydowscy kapitaliści nic nie czynią dla galicyjskiego przemysłu — nie jest słuszne, cały szereg wielkich przedsiębiorstw przemysłowych w Galicyi żyje kapitałem żydowskim.

Sekr. dr. Benis

mówiąc o nędzy wśród żydów, widzi dwojakie jej powody, po pierwsze ogólne ubóstwo w kraju, a powtóre ubóstwo specyalnie żydowskie, spowodowane specyalnymi wyjątkowymi stosunkami, odnoszącymi się do żydów, z czego wynika, że nędzę żydów specyalnymi, wyjątkowymi leczyć trzeba sposobami.

Nędza żydowska jest po większej części małomiasteczkowa, gdzie żyją masy nieoświecone, społecznie i ekonomicznie nie wyrobione, narodowo nieuświadomione.

I w tym właśnie kierunku wytężyć musi społeczeństwo swą pracę, aby stosunki obecne naprawić.

Że praca w tym kierunku wiele zdziałać może, najlepszym dowodem lud polski, który dawniej upośledzony i upokarzany, czuł się raczej cesarskim, aniżeli polskim, a przecież intenzywna praca w ciągu lat 20-tu sprawiła to, że dziś włościanin polski czuje się obywatelem tego kraju ze wszystkimi obowiązkami i prawami. Zastosowanie tych samych środków wobec żydów takie same wydać powinno owoce.

Jednakże przy tej pracy podniesienia ludności żydowskiej konieczna jest wzajemna wyrozumiałość i wzajemna życzliwość, bo do tej pory z jednej i drugiej strony popełniało się liczne i ciężkie błędy.

Wprowadzenie żydów na drogę pracy produktywnej, na drogę zarobkowania w kraju, jest postulatem w interesie nietylko żydów, ale i kraju. Jest to wprawdzie praca wymagająca wysiłków lat dziesiątek, ale praca, która krajowi, społęczeństwu naszemu ogromną korzyść przynieść musi.

Wszelkie odosabnianie żydów, wyodrębnianie ich, niedopuszczanie ich do społeczeństwa tylko szkodę przynosi i dlatego już od pierwszych lat wychowywania młodzieży wszelkie zapory i odgraniczenia usuwać należy.

To umożliwi zbliżenie się obu stron, umożliwi lepsze poznanie się wzajemne, umożliwi lepsze stosunki i wspólne współżycie.

Dyr. Ulmer

stając na stanowisku nie eksperta ale świadka, wyraża przekonanie, że ankieta nie jest wstanie odpowiedzieć na postanowione jej 3 pierwsze pytania stanowczo ani „tak“ ani „nie“. Mowca nie podziela pesymistycznych zapatrywań innych czloków ankiety ani nie uznaje skarg poprzednio wytoczonych.

Wedle zapatrywania mowcy przyczyny nędzy, przytoczone poprzednio, są zewnętrzne, przyczyny zaś wewnętrzne tkwią w żydach samych i te właśnie przyczyny wyświetlićby należało. Należy odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego się ukształtowały stosunki dzisiejsze tak a nie inaczej i kto winę tego ponosi.

Nad odpowiedzią na to pytanie powinni się zastanowić w pierwszym rzędzie żydzi sami.

Mowca przyznaje, że bieda wśród żydów jest wielka, jednakże nie godzi się z zapatrywaniem tych, którzy twierdzą, że stosunki się pogarszają, gdyż wedle jego zdania rzecz ma się przeciwnie. Stan oświaty, uświadomienie ekonomiczne i kulturalne u ludności żydowskiej stają się coraz wyższe, coraz intenzywniejsze, a jeżeli są liczne jeszcze braki, to je usunąć należy.

Dlatego mowca jest zdania, że nie jest rzeczą wskazaną zajmować się ubóstwem wyłącznie żydów, gdyż ubóstwo ludności chrześcijańskiej nie jest mniejsze aniżeli żydowskiej.

W końcu mowca prostuje wywody p. Grossa, jakoby żydów usuwano od pewnych gałęzi pracy lub zarobkowości, jeżeli się zaś tworzą organizacye kooperatywne, to nikt przecież twierdzić nie może, jakoby to była robota zła lub niepożyteczna.

Kooperatywy mają na celu podniesienie ludności krajowej a więc i żydowskiej.

Trzeba usunąć przyczyny wewnętrzne, a wtedy łatwiej dojdziemy do porozumienia, łatwiej zbliżymy się do siebie wzajemnie i usuniemy ubóstwo panujące zarówno wśród żydów jak i wśród chrześcijan.

Poseł dr. Diamand

wyraża przekonanie, że jeżeli ankieta ma wydać rezultat dodatni, to nie należy niczego pominąć, ani niczego w bawełnę obwijać, lecz wszystko jasno, szczerze i otwarcie wypowiedzieć, tem bardziej, że jest to pierwszym obowiązkiem członków ankiety. Chcąc stworzyć przemysł, nie wystarczy odwoływać się ciągle do patryotyzmu społeczeństwa, lecz stworzyć warunki przemysłu, a tem samem dać możność pracy, zarobku i życia tysiącom rąk, które szukają pracy. A właśnie wśród żydów znajdują się masy, ogromne masy, które pracy szukają, ale tej pracy znaleść nie mogą. Robotnicy zaś żydowscy nie uchylają się od żadnej pracy, chociażby nawet najcięższej, najprzykrzejszej, bo zajmują się pracą tak przykrą, jak czyszczenie piór, czyszczenie włosienia, zbieranie szmat, zbieranie kości, praca w przemyśle naftowym, naprawianie worków itp., co do przyjemnych zajęć wcale nie należy.

Na dowód zaś, że robotnicy żydowscy są robotnikami zdolnymi i pilnymi, mowca przytacza przykłady z przemysłu naftowego, gdzie odznaczają się oni sprytem energią, pracowistością i inteligencyą.

W dalszym ciągu mowca polemizuje z r. Brücknerem, twierdząc, że rząd centralny skrzywdził żydów przy rozdawnictwie koncesyi szynkarskich. Co do liczby poszkodowanych w przemyśle propinacyjnym, p. namiestnik podał w sprawozdaniu, przedłożonem br. Bienerthowi, o wiele większą liczbę rodzin, aniżeli r. Brückner.

Mowca w parlamencie mówił o 50.000 ludzi poszkodowanych, a przecież z całego kraju odezwały się wówczas głosy, że ta liczba jest za nizką.

Co do wywodów p. Ulmera, twierdzi mowca, że tenże nie uważał zbytnio na wywody swych przedmowców, gdyż sami żydzi przedstawiali tu rano słabe strony żydowskie, wykazując nizki stopień ich kultury, małe rozwinięcie przemysłowe itd. To wszystko są słabe strony żydów, którzy jednak w tem sami nie zawinili. Obecnie musimy sobie raz powiedzieć, że te lub owe objawy są niekorzystne i że należy je już usunąć. Żydzi nie winią ani Kółek rolniczych, ani

instytucyi współdzielczych, ale konstatują, że tworząc te Kółka, tworzy się równocześnie pauperyzacyę żydów. To też, tworząc spółki współdzielcze, trzeba pamiętać o tem, co się stanie z tymi, którzy utracą przez to sposób utrzymania. Obowiązkiem kraju (a nie tworzących spółki), obowiązkiem ludzi, stojących na czele polityki, jest tworzyć nowe źródła pracy wytwórczej dla ludzi z deklasowanych. Dlatego stawia mowca żądanie, nie ze stanowiska separatystycznego ale ogólnego, by kraj tą sprawą się zajął.

Instr. Dr. Schönnett

prostuje na podstawie dat przemówienia poprzednich mowców. Wielkie przemysły znajdują się w rękach żydowskich. Drobny handel w 80% jest w rękach żydowskich. W kwestyach rękodzieła mowca stwierdza, że prócz 3 stowarzyszeń, z których 2 wkrótce będzie zreorganizowane, żadne na tem stanowisku nie stoją. Na 230 stowarzyszeń połowa jest takich, w których żydzi mają albo większość albo połowę. W okręgach 2 Izb handlowych 9000 rękodzielników jest żydowskich. Nie ma więc mowy, by utrudniać wykonywanie żydom przemysłu. Nawet przemysły koncesyonowane żydom nie są niedostępne. W przemyśle budowlanym, kominiarskim, ciesielskim są przeważnie zatrudnieni chrześcijanie, ale w innych przemysłach mają przewagę żydzi. Powodem nizkiego stanu rękodzieła są stosunki ekonomiczne i finansowe a te oddziaływują w równej mierze na żydów jak i chrześcijan i sprawa ta powinna być łącznie traktowana na osobnej ankiecie. O stronniczości władz nie ma wedle zdania mowcy żadnej mowy, ale zwrócić należy uwagę, że stowarzyszenia żydowskie są przeważnie humanitarne a mniej ekonomiczne i oświatowe i w tym kierunku żydzi powinni więcej pracować.

W pracach ekonomicznych powinni się łączyć wszyscy celem podniesienia stosunków.

Prezydent Dr. Leo

prostuje twierdzenia p. Grossa, zaznaczając, że od lat paru stowarzyszenia rękodzielnicze przyjmują żydów, z wyjątkiem dwu, co z czasem da się usunąć.

Te stowarzyszenia robotnicze były na religijnych cechach założone, pewne cele religijne były powodem, że trudno było przeprowadzić dziś wprowadzenie ustawy przemysłowej. Na podstawie dokładnej znajomości stosunków krakowskich twierdzi, że rękodzielnicy żydzi się rozwijają bardzo dobrze i w ostatnich czasach stosunki się poprawiają na korzyść żydów. Są pewne działy rękodzielnicze, które są niemal wyłącznie żydowskie, gdzie przełożonymi są żydzi, a stosunki są normalne a nawet obudził się pewien duch solidarności, o ile chodzi o interesa gospodarcze i rękodzielnicy żydowscy idą ręka w rękę z rękodzielnikami chrześcijańskimi.

Wielkim wrogiem wszystkich rękodzielników jest przemysł zagraniczny n. p. szewski, który staje się groźną klęską dla naszych rękodzielników i stać nie może wprost ruiną.

Co do udzielania dostaw się ma różnic i uwzględnia się wszystkich jednakowo.

Jeżeli stowarzyszenia przemysłowe rozwinęły się pod wpływem wieków na tle religijnem, to trudno, aby odrazu ustawę przemysłową dało się przeprowadzić.

Poseł Dr. Loewenstein

prosi, by ankieta nie czyniła wrażenia, że ma się do czynienia z rozprawą sądową, w której jedni są oskarzycielami a drudzy oskarżonymi. Nikomu nie wpadło na myśl czynić zarzutu komu z tego, że w społeczeństwie tworzą się procesy ekonomiczne, które regują jednych, ale że obowiązkiem społeczeństwa jest, by tworząc nowe rzeczy, dbać także o tych, którzy wskutek tej ewolucyi tracą grunt pod nogami.

Jałmużna i dobroczynność to tylko surogat obowiązku społecznego, trzeba dać pracę.

Ambicyą żydowską nie jest, by żydzi byli sprzedawcami trucizny, ale jeżeli koniecznością było zamknąć pewną ilość szynków, trzeba było zająć się wyrzuconymi na bruk.

Jeżeli wywłaszczenie włościan, rzecz naturalna, spowodowało indemnizacyę, jeżeli za zniesienie prawa propinacyi dano 62,000.000 K., obowiązkiem było społeczeństwa zająć się tymi wydziedziczonymi. Jeżeli pewne warstwy zostały pozbawione chleba, trzeba się niemi zająć

Mowca jest zdania, że nędza żydowska jest jednym z objawów ogólnych a żąda odrębnego zajęcia się nią dla tego, że to jest nędza odmienna, nędza ludności zdegenerowanej wiekami, odrębne stosunki społeczne. Ponieważ są specyficzne przyczyny, muszą być osobne środki zaradcze.

Odpowiadając na przemówienie p. Nawratila, że mało żydów jest w szkołach przemysłowych, mowca wyraża przekonanie, że należy żydów tam zachęcać, ściągać i przygotować ich na dodatnich pracowników dla kraju. Mowca jest zdania, że nie jest wskazane forsować pewne rodzaje zarobkowości u tych, którzy od wieku tem się zajmują, bo to wywołać musi kwasy u jednych i drugich.

Wedle mowcy władze nie zawsze stosują jednakowo ustawy wobec chrześcijan i żydów. Nieraz wobec jednych stosuje się ustawę rygorystycznie. a wobec drugich bardzo tolerancyjnie. Prosi więc o równomierność w traktowaniu wszystkich.

W dalszym ciągu mowca żali się, że ustawy zasadnicze nie mają nieograniczonego zastosowania wobec ludności żydowskiej, a na dowód przytacza fakt, że ani w Wydziale krajowym, ani w innych władzach autonomicznych, ani w Kasie oszczędności, ani też w Banku krajowym nie ma ani jednego żyda.

Wobec tego, że żydzi od wieków spekulacyą się zajmowali, oderwanie ich od tego zatrudnienia i zniewalanie ich do pracy, oderwanej od wszelkiej spekulacyi, wpływa na podniesienie poziomu etycznego wobec tego, że tacy żydzi, piastujący urzędy publiczne, stają się ogniskiem oddziaływującem dodatnio na całe swoje otoczenie, a nadto stają się łącznikiem między społeczeństwem a swojem otoczeniem, wreszcie wobec tego, że tacy żydzi urzędnicy są niejako nauką poglądową dla ludności, iż równouprawnienie żydów faktycznie istnieje i w ten sposób służą idei braterstwa, mowca prosi, o traktowanie żydów na równi z ludnością chrześcijańską.

Radca dworu Szeligowski

prostuje wywody p. Diamanda, wykazując, że pierwotnie rzeczywiście 2000 żydów było nieuwzględnionych, ale obecnie wskutek rekursów 1000 szynkarzom koncesye nadano później.

Co do stronniczego postępowania władzy przemysłowej mowca musi odeprzeć ten zarzut, gdyż władza jest odpowiedzialną za swe czynności.

Co do obejmowania posad służbowych, twierdzi mowca, że posady są przystępne dla wszystkich obywateli i z pewnością żadna władza nie ściągnie na siebie odpowiedzialności w tej sprawie.

Prezes Dr. Tilles

polemizuje z wywodami p. Ulmera, twierdząc że pauperyzacya wśród żydów ciągle wzrasta. czego najlepszym dowodem chyba radykalizowanie się żydów, boć zadowoleni nigdy nie lubią rewolucyi.

Mowca żali się, że nie przyjmują nauczycieli ludowych żydowskich, mimo, że ich kształcono kosztem kraju.

W Galicyi zachodniej istnieją np. miasta Brzesko i Chrzanów z przeważna ludnością żydowską, gdzie żydzi nie mogą otrzymać posady nauczyciela, co wywołuje wrażenie, że to jest sztuczna zapora w pracy, co wywołuje żal i niezadowolenie. Co do cechów powtarza mowca, że w Krakowie cech stolarski, chociaż nie ma cechy wyznaniowej, od lat 20 nie przyjął ani jednego żyda, chociaż żydzi są znakomitymi stolarzami. To powoduje przepełnienie w jednych zawoddch, małą ilość w innych zawodach. W Krakowie istnieje stowarzyszenie ochrony czeladników żydowskich, które popierane przez gminę, radę wyznaniową, kasę oszczędności a nawet towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń utrzymuje internat, może jednak swoich wychowanków oddawać tylko do 4 zawodów, w których i tak jest już wszędzie przepełnienie, gdyż majster katolicki ucznia-żyda nie przyjmie.

Prof. dr. Rosenblatt

na podstawie ciągłej styczności ze sferami żydowskiemi, stwierdza również, że wśród żydów, zwłaszcza małomiasteczkowych, szerzy się nędza w sposób zastraszający, a winę tego przypisuje brakowi odpowiedniego zajęcia dla ogromnych mas ludności żydowskiej, które mimo największej chęci, zajęcia znaleźć nie mogą, bo nie są odpowiednio do życia przygotowane.

Mówca wyraża szczery żal, że kierunek asymilacyjny wśród żydów w ostatnich latach znacznie zmalał, a winę tego przypisuje w znacznej mierze społeczeństwu chrześcijańskiemu, które nie popierało należycie pracy asymilacyjnej wśród żydów. Mówca sam jeszcze, jako akademik, założył na Kazimierzu pierwszą polską czytelnię dla żydów, pracował w niej razem ze swoimi rówieśnikami z zapałem, ale kiedy przyszedł ruch antysemicki, wszystko zniweczył w samym zarodku. Wobec tego młodsza generacya odstąpiła swych nauczycieli i kierowników i poszła do obozu przeciwnego.

Mowca nie może zaprzeczyć, że żydów nie dopuszczają do urzędów i że nawet posady bezpłatnego auskultanta żydzi przez czas dłuższy w sądzie krakowskim otrzymywać nie mogli.

Chodzi więc o to, by złe stosunki obecne usunąć a zaprowadzić zmianę na lepsze.

Na tem wyczerpano dyskusyę nad 3-ma pierwszemi pytaniami a przystąpiono do pytania czwartego, opiewającego:

W jakich kierunkach pożądaną by była sanacya stosunków zarobkowych i kulturalnych żydów; w szczególności czy skutecznem by było:

a) przeszczepianie do miasteczek i popieranie tych gałęzi przemysłu domowego, do których ludność żydowska jest najbardziej przysposobioną (krawiectwo, koronkarstwo, haftciarstwo, modniarstwo i t d.), czy w danym razie akcya kraju ma się oprzeć na istniejących już w tych kierunkach samorzutnych organizacyach żydowskich (Hilfsverein), czy też ma być odrębną,
b) ułatwiania kredytu rzemieślnikom i drobnym kupcom żydowskim — celem wzmocnienia kapitału obrotowego; a w danym razie, czy i o ile wskazaną by była koncentracya kapitałów rozdrobnionych po licznych towarzystwach żydowskich (Spółkach) i kahałach w jakiejś centralnej instytucyi dla całego kraju; w ostatnim ra-

zie w jakim stosunku prawnym miałaby ta instytucya pozostawać do kraju i państwa i czy nie należałoby jej oprzeć o krajową organizacyę gmin wyznaniowych izraelickich.

c) ułatwianie żydowskim warstwom robotniczym wynalezienia zarobku i czy w tym kierunku pożądanem jest tworzenie żydowskich biur pośrednictwa pracy, istniejących już obecnie gdzieniegdzie przy kahałach, czy też funkcyę tę mogłyby zadowalniająco pełnić krajowe, wzgl. powiatowe czy miejskie biura pośrednictwa pracy,

d) popieranie oświaty, szerzonej przez szkoły fund. br. Hirscha, ochronki i froebłówki; a w danym razie w jakim kierunku i w jakiej formie pożądaną by była pomoc moralna i materyalna c. k. rządu i kraju,

e) popieranie dalszego różniczkowania się ekonomicznego żydów w Galicyi bądźto w kierunku handlu lub rzemiosł bądźto nawet w kierunku agrarnym; a w danym razie, w których gałęziach produkcyi rolnej.

Jako pierwszy zabrał głos

Poseł Stand

który zupełnie nie stanął na stanowisku eksperta, lecz mowcy wiecowego i niczego nie podając w kierunku sanacyi stosunków (co właśnie jest treścią czwartego punktu kwestyonaryusza) starał się przelicytować dotychczasowych mowców w akcentowaniu przyczyn nędzy. Chaotyczna, a przytem miernym patosem wygłoszona mowa p. Standa roiła się od nieprawdziwości faktycznych, toteż dawała zarówno następnym mowcom jakoteż i reprezentantom władz sposobność do polemiki i sprostowań nieprawdziwych faktów.

Dyr. dr. Fruchtmann

nazywa mowę p. Standa gestem, który robiłby większe wrażenie na zgromadzeniu wyborczem, ale nie może mieć znaczenia dla zgromadzenia tak poważnego, jak ankieta dzisiejsza. Jeżeli ankieta ma wydać rezultat dodatni, trzeba się liczyć ze stosunkami istniejącymi. Przesądzeń i antagonizmów, które tysiące lat nagromadziły wszędzie w Europie, nie da się w kilku latach usunąć, na to trzeba pracy wielu lat i dobrej woli z obu stron. Jako lekarstwo na nędzę żydowską uważa mowca stworzenie nowych, obszernych pól pracy, na których żydzi mogliby sobie egzystencyę wyrobić. Najdogodniejszem polem pracy — wedle mowcy — jest ziemia, rolnictwo, do którego żydów wprowadzić należy. Zarzut, że żyd nie nadaje się do pracy na roli, nie wytrzymuje krytyki wobec faktów i doświadczeń codziennych, które wskazują, że żydzi nie lenią się nawet w najcięższych pracach. Dziś 25.000 żydów w Argentynie i Palestynie pracuje na roli, więc pocóż ich eksportować do Argentyny, skoro mogą tu w kraju pracować na pożytek kraju. Co do proletaryatu inteligencyi żydowskiej, mowca zgadza się z tem, że należałoby przyjmować młodych żydów do urzędów rządowych i autonomicznych, ale nie wierzy w to, by wszyscy żydzi i nauczyciele żydowscy mogli znaleść posady, gdyż przesądów od razu wyrugować nie można

Trzeba więc młodzież inteligentną żydowską kierować na tory przemysłowe, by z nich tworzyć ludzi, których w przemyśle koniecznie potrzeba. W tym celu trzeba kierować młodzież żydowską do szkół przemysłowych, by tam ich wychować na dzielnych pracowników.

Dyr. Feldstein

ubolewa, że p. Stand wprowadził do ankiety ton taki, który do porozumienia i zbliżenia się wzajemnego przyczynić się może. Pesymizm p. Standa jest nieuzasadniony, bo dodatnie rezultaty dadzą się osiągnąć. Co do rezultatu ankiety pierwszej, stwierdza mowca, że ówczesna ankieta, zwołana z inicyatywy ówczesnego tow. „Przymierze Braci“, miała na celu wprowadzenie w życie fundacyi szkolnej br. Hirscha. Ankieta ówczesna zajmowała się jedynie sprawą szkolną i dlatego nie można mówić o tem, by ankieta ówczesna chybiła celu.

Co do składu ankiety mowca zwraca uwagę, że staraniem Koła T. S. L. im. Goldmana odbyła się znaczna ilość ankiet w rozmaitych miastach, które się nad poszczególnemi zagadnieniami zastanawiały. Dziś czynimy początek w pracy, którą trzeba będzie dalej prowadzić. W dalszym ciągu mowca polemizuje z dalszymi wywodami p. Standa twierdząc, że przecież stosunki od wielu lat się poprawiają i stają się lepszymi. Co do spółek kooperatywnych mowca jest za tworzeniem tylko takich, któreby przygarniały zarówno chrześcijan jak i żydów, a nie za odrębnemi.

Mowca sprzeciwa się osobnym żydowskim kursom rzemieślniczym, gdyż to byłoby szkodliwe zarówno dla żydów jak i dla chrześcijan ze stanowiska narodowego i społecznego. Co do szkolnictwa nie wolno kwestyi tak stawiać, by nauczyciele żydzi mieli prawo żądać posad we wszystkich szkołach równocześnie, zaś żądać szkół wyznaniowych, w którychby uczyli tylko nauczyciele żydowscy.

Poseł dr. Landau

wyraża nadzieję, że ankieta wyda rezultaty dodatnie, jakkolwiek z ubolewaniem stwierdza, że wiele spraw żydowskich, które mowca jako poseł w Sejmie poruszał, nie doczekało się dodatniego załatwienia. Mowca wiele spraw tu poruszonych poruszał niejednokrotnie w Sejmie, ale nikt w Sejmie spraw tych nie chciał rozświetlić dokładnie i obszernie.

Mowca zwraca uwagę, że prosił o uzupełnienie kwestyonaryusza pytaniem zasadniczem, czy żydzi w kraju mają faktycznie zasadnicze równouprawnienie. I jakkolwiek pytania tego w kwestyonaryuszu nie umieszczono, to jednak na ankiecie kwestya ta mimowolnie się wyłoniła i wszyscy eksperci jednomyślnie stwierdzili, że faktycznie żydzi równouprawnienia nie posiadają. Żydzi doznają upośledzenia nie tylko w urzędach i władzach, ale nawet w rzemiosłach i rękodzielach.

Mówca polemizuje z wywodami p. Zgórskiego, jakoby do Banku krajowego nie przyjmowano żydów dlatego tylko, ponieważ żaden żyd się nie zgłosił, gdyby bowiem była nadzieja, że żyd zostanie tam przyjęty, to z pewnością wieluby się było zgłosiło.

Nędza żydowska objawia się nietylko w braku zarobku, ale i w trudnych warunkach zarobkowania. Jako przykład przytacza mówca, że jakkolwiek drożyzna środków spożywczych jest wielka, to drożyzna ta wśród żydów jest jeszcze większą, ponieważ przepisy religijne tworzą jeszcze większe przeszkody. Drożyzna mieszkań po miastach tak powszechna, staje się wprost klęską dla żydów, którzy z rozmaitych powodów są ściśnieni w faktycznych ghetach po miastach. Rzeczą tedy czynników miarodajnych być powinno starać się o organizacyę spółek mieszkaniowych dla biednych żydów. Organizacye kredytowe również mogą wiele się przyczynić do złagodzenia nędzy żydowskiej zwłaszcza wśród rękodzielników i przemysłowców. W Krakowie stworzono instytucyę, zasilającą kredytem rzemieślników i przemysłowców. Towarzystwo „ICA“ wiele także w tym kierunku działa. Gdyby instytucye publiczne do samopomocy się chciały przyczyniać, wszelkie spółki mogłyby lepszą działalność rozwinąć.

Powracając do sprawy szynkarskiej mówca stwierdza kolosalną podwyżkę opłat szynkarskich, co nie może się przyczynić do podniesienia dobrobytu i do podniesienia wspólnej pracy obu odłamów społeczeństwa. Mowca kończy apelem stwierdzającym, że im jaśniej świecić będzie słońce sprawiedliwości społeczeństwa dla żydów, tem większa będzie miłość żydów dla kraju, tem większe będzie poczucie obowiązku wśród żydów.

Instr. Dr. Schönett

zażądał głosu celem sprostowania niektórych wywodów p. Standa. Co do sprawy drobnego handlu i przemysłu mowca stwierdza, że nasze stowarzyszenia utworzyły się na tle wyznaniowem. Dlatego ten specyalny majątek kościelny powinien być oddzielny, a nie wspólny. Na te cele specyalne wyznaniowe tworzy się specyalnie fundusze, które osobno powinny być administrowane. Część stowarzyszeń, które powstały z danych cechów, chciała, by większość prezydyum była wyłącznie chrześcijańską, jednakże to postanowienie nie weszło do statutów żadnego stowarzyszenia i nigdzie nie ma miejsca. Nie ma nigdzie tendencyi usuwania żydów i o tem mowy być nie powinno. Co do dostaw, to one dostają się przeważnie w ręce żydów. Dostają się one przeważnie w ręce przedsiębiorców, z pominięciem rękodzielników chrześcijańskich i żydowskich, na co się obie strony żalą. Są spółki kredytowe, w których w prezydyum zasiadają tylko żydzi a członkami są wyłącznie chłopi. Akcyę tedy poprawy stosunków należy traktować łącznie, a nie sprawy żydowskie osobno a chrześcijańskie osobno.

Sekr. Dr. Loewy

przedłożył referat w sprawie przemysłu domowego. Z tego referatu wynika, że należy tworzyć dla żydów nowe źródła przemysłu fabrycznego, gdzie żydzi mogliby znaleść odpowiednie zajęcia. Spółki kooperatywne, wśród żydów bardzo popularne, przyczynią się bardzo do podniesienia dobrobytu i wytworzą wśród żydów chęć pracy w przemyśle i rękodzielach. Nadto pośredniczyć one mogą w zbycie wyrobów rękodzielników żydowskich. Należy dalej popierać rozwój przemysłu domowego wśród żydów, co podniesie równocześnie dobrobyt krajowy.

Red. Dr. Merwin

odpiera szereg wywodów p. Standa, zajmując się specyalnie zakusami ku legitymowaniu żargonu jako języka potocznego wśród żydów. Piętnując np. żądanie p. Standa, aby tworzyć żargonowe szkoły dla rzemieślników, podnosi mowca, że sam uczy stylistyki w szkole uzupełniającej im. Bernsteina dla terminatorów żydowskich, ale uczy po polsku, bo ucząc terminatorów po żydowsku, tworzonoby zaporę między żydami a chrześcijanami, a przez to wcale nie przyczynionoby się do zniesienia nędzy wśród żydów. Jako naczelne hasło powinno się stawiać rugowanie żargonu, bo to jest największa zapora międy obu warstwami. Duch wspólności i jedności powinien być podstawą naszego działania we wszystkich kierunkach, bo to jedynie działać może w duchu zgodności. Jako Polak i jako nauczyciel z całą stanowczością stwierdza, że żydzi, żądając oświaty, nie powinni popierać takich instytucyi, które stają na gruncie separatystycznym.

Radca dw. Nawratil

daje pewne wyjaśnienie informacyjne, bo niektóre rzeczy są nie dobrze znane członkom ankiety. Żydzi borysławscy, na których się powoływano, nie powinni być uważani za typ normalny, ale za wyjątek. Są pewne gałęzie przemysłu, zwłaszcza wymagające ciężkiej pracy, do których żydzi nie chętnie się garną. Mowca nie twierdzi, że żydzi nie są zdolni do pewnych zawodów, ale należy wpływać na ch, by się do wszystkich garnęli. Antagonizm między chrześcijanami a ży-

dami jest, ale zmniejsza się coraz bardziej i żydzi powinni również w tym kierunku działać. W dalszym ciągu stwierdza mowca z naciskiem, że w korporacyach rzemieślniczych, gdzie zasiadają obok siebie żydzi i chrześcijanie nigdzie nie ma zawiści, przeciwnie stwierdzić można, że wspólność interesów dyktuje zarówno żydom jak i chrześcijanom wspólne postępowanie i wspieranie się wzajemne. Jako przykład przytacza zawód fryzyerski i szkoły fryzyerskie, w których kształcą się obok siebie w zupełnej zgodzie i harmonii uczniowie żydowscy i chrześcijańscy. Galicya była pierwszym krajem w Austryi, która już przed 20 laty założyła bursy rękodzielnicze i życzyćby sobie należało, by uczniowie żydowscy w większej aniżeli dotychczas mierze z szkół fachowych korzystali.

Brak warunków rozwoju przemysłu w naszym kraju, jest także powodem, że żydzi nie znachodzą odpowiedniego zajęcia, jednakże znajdują się w kraju niektóre przemysły, które robotników mimo niezłej nawet zapłaty znaleźć nie mogą. Dowodem tego fabryka kołnierzyków w Przemyślu, która ciągle choruje na brak robotników. Głównem przeto zadaniem kraju i czynników decydujących być powinno podniesienie oświaty tak wśród chrześcijan, jak i wśród żydów, podniesienie potrzeb kulturalnych, a to pociągnie za sobą polepszenie sytuacyi jednych i drugich. Wiele zdziałać powinna wzajemna miłość i wyrozumiałość, gdyż ekskluzywność i tworzenie osobnych kolonii stan dzisiejszy jeszcze pogorszy.

Dyr. dr. Zgórski

wyraża przekonanie, że nie ma potrzeby tworzenia osobnych towarzystw zaliczkowych żydowskich, bo Bank krajowy wszystkie instytucye, które uważa za potrzebne i pożyteczne, wspiera dostatecznie, bez względu na wyznanie. Nie może jednak Bank krajowy popierać takich towarzystw, które tworzą po naszych miasteczkach poszczególne rodziny dla siebie, w celach czysto konkurencyjnych, a które pod formą spółdzielczą prowadzą spekulacyę dla kraju szkodliwą.

Poseł dr. Diamand.

Mimo, że przemysł domowy uważa za formę produkcyi zupełnie przestarzałą, to jednak w naszym kraju chciałby go popierać, gdyż w danych warunkach jest on konieczny. Że żydzi do szkół fachowych uczęszczają bardzo nielicznie, to fakt, któryby należało osobno zbadać i wyświetlić przyczyny tego zjawiska. W sprawie szkolnictwa mowca jest przeciwny odgraniczaniu młodzieży i wszelkiemu separatyzmowi, szkoły hirszowskie uważa jednak w naszych stosunkach jako malum necessarium, gdyż, jak fakta wykazały, z chwilą zwinięcia której szkoły hirszowskiej, malała liczba dzieci w szkołach ludowych, a natomiast wzrastała liczba dzieci w chajderach.

Marszałek hr. Badeni

prostuje twierdzenie jednego z mowców (p. Standa), jakoby w kraju było szkół nieczynnych 1000, a mimo to nauczycieli żydowskich nie przyjmują. Tymczasem wedle urzędowego sprawozdania Rady szkolnej krajowej w roku sprawozdawczym szkół nieczynnych było tylko cztery. Dlatego też marszałek prosi obecnych, by w obradach byli ściśle rzeczowymi, gdyż mylne przedstawianie rzeczy wywołać może wśród ogółu niepożądane wrażenie.

Poseł dr. Kolischer,

na wstępie konstatuje, że żydzi, jako ciemna masa niezorganizowana, nie są przygotowani dostatecznie do trudnych warunków pracy wieku XX. System rabinów-cudotwórców powinien być już raz na zawsze zniesiony, bo to w rozwoju żydów zapora jedna z największych. I dlatego, jako pierwszy punkt programowy uzdrowienia obecnych stosunków być powinno podniesienie ciemnych warstw żydowskich, a to na 2 zasadach, na zasadzie zdrowego ciała i na zasadzie zdrowego umysłu. Szkoły hirszowskie bardzo wiele dobrego zdziałały na polu kulturalnem, bo uświadamiają żydów najciemniejszych i dlatego mowca najwyższe uznanie wyraża tym szkołom hirszowskim. W wyższych zaś szkołach stanowisko separatystyczne uważa mowca za szkodliwe i przeciwko niemu zawsze występuje.

Jeżeli rzemieślnicy żydowscy mało uczęszczają do szkół fachowych, to wedle zdania mowcy, musi być jakaś wada w sposobie nauczania w tych szkołach i to należałoby zbadać.

Szkoły freblowskie uważa mowca dla żydów za bardzo ważne, bo rodzice żydowscy dzieci swoje posyłają do chajderów tylko dlatego, aby ojciec i matka, wiedząc, że dziecko ich jest pod jakimś dachem, z większym spokojem wychodzili na zarobek. Jeżeli więc będą szkoły freblowskie, do których będzie można posyłać drobne dzieci żydowskie, to będzie to wprost dobrodziejstwem dla biedaków, a dla kultury rzeczą niezwykłej wagi.

Tworzenie przemysłu w kraju jest rzeczą konieczną, bo to poprawi stosunki krajowe w ogólności, a żydowskie w szczególności. Trzeba starać się o dobre przygotowanie żydów w tych zawodach, w których już pracują, tudzież o skierowanie ich do tych zawodów, w których jeszcze nie pracują. Przez to ulżymy w wielkiej mierze nędzy żydowskiej. Mowca nie wierzy, by żydów można osadzać jak chłopów na roli, bo głód ziemi w Galicyi jest tak wielki, że chłop polski i ruski nie ma już gdzie swoje własne dzieci umieszczać, dlatego nasyłanie żydów na wieś byłoby rzeczą nieekonomiczną i antysocyalną. Mimo to zasługą żydów a zwłaszcza dzierżawców żydowskich jest to, że poprawili uprawę roli w kraju przez intenzywną gospodarkę na wsi. Mówca pragnąłby jednak, by młodzież żydowska znajdowała przyjęcie w krajowych szkołach rolniczych, by ich tam kształcić na zdolnych i tęgich ekonomów i lepszą służbę folwarczną.

Prof. dr. Sternbach

w sposób szczegółowy, opierając się na datach, zbija twierdzenie p. Standa, jakoby setki nauczycieli żydowskich czekały na posady. Pod tym względem Rada szkolna postępuje z bezwzględną sprawiedliwością. Chajdery są złem, ale w danych stosunkach jednem pociągnięciem pióra znieść się nie dadzą. Tutaj praca powolna wiele zdziałać musi i wiele też zdziała. Zaradzić temu mogą przedewszystkiem freblówki, które odciągną dzieci zwłaszcza biednych rodziców od chajderów. Ideałem mowcy są szkoły takie, w których dzieci żydowskie razem z chrześcijańskiemi od pierwszej młodości na jednej ławce szkolnej przyzwyczajałyby się do wspólnego życia i do wspólnej pracy w przyszłem życiu.

Szkoły hirszowskie są placówkami przejściowemi, nie po to, by ulżyć krajowi, lecz by żydów wogóle do szkoły przyzwyczajać. Gdy te szkoły misyę swoją spełnią, staną się zbyteczne. Mówca jest za tem, aby kraj zamianował własnego centralnego inspektora wszystkich szkół hirszowskich, ponadto, ponieważ szkoły hirszowskie spełniają wielką misyę i oszczędzają krajowi funduszów, by kraj uznał nauczycielom lata służby, spędzone w szkole hirszowskiej przy przejściu do szkół powszechnych, aby wszystkie towarzystwa oświatowe otrzymywały wydatniejszą subwencyę ze strony kraju i doznawały większej opieki, a w końcu należy popierać usiłowania w tym kierunku, ażeby nauczyciele-żydzi otrzymywali stypendya. Przez rozumne a wyrozumiałe traktowanie mas żydowskich, co jest obowiązkiem kraju, wiele dobrego się zrobić może, przemieniając masy dziś narodowo obojętne na dobrych synów kraju.

Poseł dr. Gross

przemawia w sprawach kredytowych, stwierdzając, że Bank krajowy rzeczywiście nie jest antysemickim, o ile rozchodzi się o praktykę bankową. Jednakże Bank krajowy trzyma się niesłusznie zasady, że popiera tylko takie stowarzyszenia, które należą do związku. Taka polityka nie powstrzymuje powstawania nowych stowarzyszeń, bo one dostać mogą kredyt w innych instytucyach. Jeżeli Bank krajowy widzi, że w pewnej miejscowości jest kredyt drogi, że szerzy się tam lichwa, powinien starać się o założenie stowarzyszenia, co z pewnością przyczyni się do polepszenia stosunków w danem mieście lub miasteczku. Działalność Banku krajowego może być bardzo zbawienną na polu popierania stowarzyszeń, mających na celu budowę tanich domów jedno i dwuizbowych, przez co ulży się nędzy żydowskiej w wielkiej mierze. W dalszym ciągu mowca obawia się bardzo projektu zaprowadzenia dowodu uzdolnienia dla kupców, gdyż to zrujnuje całe rzesze drobnych, biednych kupców i kramarzy żydowskich.

Dyr. Ulmer

na podstawie szczegółowych dat wykazuje, że liczba stowarzyszeń kredytowych wzrasta w kraju naszym, zwłaszcza w okolicach najbiedniejszych niepomiernie i stanowczo ponad potrzebę. To nadmierne tworzenie instytucyi kredytowych zwłaszcza żydowskich uważa mowca za objaw ujemny, niezdrowy i temu powinni sami we własnym swoim interesie przeciwdziałać.

Kończy zaś mowca apelem, by nie rzucać haseł na zewnątrz „zum Fenster hinaus", lecz by wspólną a intenzywną pracą poprawić stosunki niekorzystne zarówno wśród żydów, jak i wśród chrześcijan.

Sekr. Dr. Benis

stwierdzając, że nędza wśród żydów jest wielką, widzi radę na nią w podniesieniu ekonomicznem kraju wogóle, w pomnożeniu produkcyi w Galicyi i w dostarczeniu żydom większej możności pracy. Trzeba, chcąc wprowadzić żydów do pewnej zarobkowości, znacznie je rozszerzyć, tudzież tworzyć nowe. Rozszerzenie produkcyi przyniesie także korzyść społeczną, gdyż masy żydowskie z obecnego życia ekonomicznie bezczynnego, skieruje się na tory lepsze, na dziedzinę pracy. Produkcya galicyjska niedomaga w wielu kierunkach i w tym kierunku powinna nastąpić sanacya, która wyprze także i nędzę żydowską.

Burm. Dr. Steuermann

wykazuje na przykładach, że już w najpierwszej młodości, już na ławach gimnazyalnych poczynają się tworzyć różnice między młodzieżą żydowską a chrześcijańską i że tworzą się kółka separatystyczne. Jest to rzecz ogromnej wagi nad którą się trzeba zastanowić i objawy ujemne usunąć; jedynem lekarstwem na chorobę żydowską jest zdaniem mowcy, równouprawnienie faktyczne i zupełne.

Wicepr. Dr. Aszkenaze

popiera sprawę przemysłu domowego i tzw. chałupnictwa (Heimarbeit). Wzgląd na sobotę i to, że praca może być wykonywaną ubocznie a nawet i przez kobiety przekonuje mówcę, że tu można bardzo wiele zrobić dobrego. I dlatego prosi o poparcie tej sprawy przez czynniki miarodajne tembardziej, że nawet w krajach wysoko rozwiniętych pod względem ekonomicznym jak Francya, Niemcy i Szwajcarya w tej sprawie wiele się robi dla przemysłu domowego, doprowadzając np. siłę motorową elektryczną wprost do domów i czyni się przez to przemysł domowy zdolnym do konkurencyi. Mówca wyraża nadzieję, że Wydział krajowy tę sprawę bliżej zbada i zajmie się tą sprawą.

W końcu stawia następujące żądania:

1. Otwarcie żydom przystępu do służby publicznej, nietylko do wszystkich urzędów publicznych, — ale przedewszystkiem także do wszystkich kategoryi niższej służby publ. w instytucyach krajowych, powiatowych, gminnych i innych organizacyach publicznych.

2. Wykonanie przymusu szkolnego wśród żydów i stworzenie warunków, które wykonanie przymusu szkolnego umożliwią (wolna sobota od nauki, dostateczna liczba nauczycieli żydów w szkołach ludowych, czuwanie nad nauką religii mojż. w szkołach, etc.).

3. Tworzenie dla dziatwy żydowskiej i wydatne subwencyonowanie jak największej liczby freblówek i ochronek.

4. Umożliwienie i ułatwienie żydom korzystania ze wszystkich urządzeń dobra publicznego, — i udziału we wszystkich organizacyach krajowych ogólnych, które mają służyć podniesieniu gospodarstwa krajowego, a więc we wszelkich ogólnych organizacyach kredytowych, współdzielczych, społecznych, rolniczych, przemysłowych, rękodzielniczych, humanitarnych, a więc szkołach zawodowych rękodzielniczych i biurach pośrednictwa pracy i intenzywne działanie na żydów, ażeby z tych urządzeń korzystali.

5. Kierowanie żydów ku tworzeniu spółek rękodzielniczych, popieranie tych spółek przez dostarczenie kredytu i siły motorowej.

6. Wydatna pomoc finansowa w celu umożliwienia rękodzielnikom żydom utrzymania lokali warstatowych hygienicznie urządzonych.

7. Intenzywne starania o wytworzenie przemysłu domowego wśród żydów, oraz chałupnictwa (Heimarbeit).

8. Tworzenie i popieranie organizacyi handlowych wśród żydów.

9. Intenzywna propaganda wśród żydów zamiłowania do pracy fizycznej i kierowanie ich do prac najemników dziennych, zwłaszcza w miastach, przez co może być stosunkowo powstrzymanym nienaturalny napływ ludności rolniczej do miast.

10. Zakładanie licznych szkół przemysłowych zwłaszcza niższego typu z szczególnem uwzględnieniem miejscowości i warunków, które ułatwią żydom faktyczne i wydatne korzystanie z tych szkół.

11. Wydatna subwencya dla organizacyi żydowskiej samopomocy, która obejmuje dążenie do osiągnięcia celów, pod 1 do 10 wymienionych.

Dyr. Steinhaus

nie pochwala zbytniego mnożenia żydowskich towarzystw zaliczkowych, ale przypuszcza, że w liczbie około 700 tych towarzystw znalazłoby się może niejedno, które zasługiwałoby na poparcie Banku krajowego. A poparcie to w chwili obecnej wskutek zniesienia prawa propinacyi, byłoby pracą bardzo dodatnią i dla dobra kraju niezmiernie ważną.

Również jak inni mówcy wyraża przekonanie, że zupełne równouprawnienie żydów na każdem polu będzie najlepszym bodźcem do ogólnej poprawy stosunków krajowych.

Przystąpiono do obrad nad punktem piątym kwestyonaryusza, opiewającym:

Czy i o ile może wywrzeć wpływ niekorzystny na ekonomiczne położenie żydów:

a) ustawa o domokrąźtwie;
b) odpoczynek niedzielny;
c) zniesienie prawa propinacyi

Jakie środki zaradcze byłyby ewentualnie w tych kierunkach wskazane.

Poseł dr. Kolischer

w dłuższem przemówieniu omawiał obszernie poszczególne postulaty pytania piątego. Projekt ustawy o domokrąźstwie uważa mówca za bardzo reakcyjny, niegodny wprost stosunków XX. wieku. Rugowanie żydów z małego handlu obnośnego (a do tego nowa ustawa zdąża) przyczyni się jeszcze bardziej do zubożenia szerokich mas i dlatego mówca apeluje do czynników miarodajnych, by wszelkich sił dołożyły, by taki projekt szkodliwy nie stał się ustawą. Odpoczynek niedzielny krzywdzi pobożną ludność żydowską, każąc jej świątkować przez dwa i pół dnia w tygodniu, gdyż żyd pobożny w piątek po południu świątkuje z nakazu religijnego, a w niedzielę z nakazu ustawy.

Odpoczynek niedzielny w handlu jest w Galicyi jeszcze ostrzej wykonywany, aniżeli w najbardziej klerykalnym i najbardziej katolickim Tyrolu, gdzie wolno mieć sklepy otwarte w niedzielę przez 6 godzin.

Co do sprawy szynkarskiej podnosi mówca, że takiej sytuacyi, jaka się wytworzyła obecnie w Galicyi, nie było nigdzie na świecie, a mianowicie, by władza musiała w jednym roku wydać w jednej tylko gałęzi zarobkowania 10 do 15 tysięcy koncesyi. To jest anomalia taka, że żadna władza, choćby była najbardziej idealną, sprawiedliwie tej sprawy załatwić nie jest w stanie. Powinno się było tedy uwzględnić przynajmniej tych, którzy od dawien dawna byli w tym przemyśle zatrudnieni, a nie wyrzucać setek i tysięcy rodzin na bruk!

To stworzyło mnóstwo elementów niezadowolonych, rozgoryczonych, które wpadają łatwo w ręce najrozmaitszych agitatorów, a podrywa wpływ tych, którzyby chcieli masy żydowskie skierować na tory obywatelskie.

I to jest powodem, że p. Breiter chce zorganizować pochód demonstracyjny na Ringstrasse tych żydów, którzy w Galicyi zostali wyzuci z egzystencyi.

Czy to wyjdzie na korzyść społeczeństwa polskiego? Takie postępowanie sprawia, że wpływ posłów polskich maleje, że polityka posłów żydów-Polaków upada, a rola kierująca przechodzi w ręce syońskie.

Doraźna pomoc dla tych rzesz biedaków tu nic nie pomoże, bo jałmużną nędzy społecznej uleczyć nie można.

Opłaty szynkarskie są niepomiernie wysokie i nie oparte na żadnej racyonalnej podstawie. Te nadmierne opłaty sprawiają, że wielu szczęśliwych posiadaczy koncesyi będzie się musiało zrzec tego szczęścia, wielu zaś będzie musiało zbankrutować, a falanga pozbawionych sposobu zarobkowania wzmoże się jeszcze bardziej.

Rzeczą tedy polityki krajowej być powinno w tym kierunku coś zarządzić, by te anormalne stosunki usunąć.

Instr. dr. Schönett

w odpowiedzi na przemówienie p. Dattnera wyjaśnia sprawę gremium kupieckiego w Krakowie i wykazuje, że sprawa zalega nie z winy namiestnictwa, lecz innych czynników. Zresztą mówca po wielu latach doświadczenia zapatruje się obecnie bardziej sceptycznie, aniżeli przedtem na sprawę gremiów kupieckich, które nawet w kołach kupieckich nie bardzo są popularne.

Radca dw. Nawratil

odpowiada na wywody i zarzuty poszczególnych mówców i stwierdza, że wszedzie, w każdym wypadku stosuje się ustawę bez uprzedzenia i bez szykanowania.

Jeżeli ustawa przemysłowa jest niekorzystna dla pewnych sfer ludności, należałoby uzyskać odpowiednią nowelę do ustawy.

Poseł dr. Diamand

omawiając ustawę o domokrąźstwie, nazywa ją bardzo szkodliwą dla ubogich żydów. Odpoczynek niedzielny uważa za rzecz konieczną, ale jak rzeczy dziś stoją, odpoczynku niedzielnego w Galicyi w zupełności przeprowadzić nie można.

Licząc się z warunkami krajowymi, życzy sobie, by ta zbawienna zresztą instytucya nie stawała się klęską żydów i nie odrywała ich od pewnych gałęzi zarobkowania. Odnośnie do opłat szynkarskich jest zdania, że to nie jest właściwie sprawa czysto żydowska, można ją jednak przez niesprawiedliwe traktowanie uczynić sprawą żydowską. W dalszym ciągu krytykuje sposób pobierania opłat komsumcyjnych niestosunkowo wysokich i omawia obszernie politykę podatkową kraju. Nie jest w końcu za udzieleniem chwilowego zasiłku, a tem samem popieraniem żebractwa.

Poseł dr. Gross

omawia sprawę domokrąźstwa, tudzież święcenia niedzieli i wyraża przekonanie, że nie jest rzeczą nieetyczną zmuszać kogokolwiek do gwałcenia religijnych uczuć pewnej części ludności kraju.

Jeżeli w pewnych zawodach, w których nie ma przerwy w pracy, odpoczynek tygodniowy odbywa się w innych dniach tygodnia, to powinno się i dla żydów ustanowić dzień odpoczynku taki, który im religia święcić nakazuje.

Sami kupcy chrześcijańscy w Krakowie oświadczyli się za tem, aby kupcy żydowscy, którzy świątkują w sobotę, mogli mieć sklepy otwarte w niedzielę.

Odnośnie do sprawy szynkarskiej podziela wywody p. Kolischera i dodaje, że podwyższony podatek od wódki nie powstrzyma pijaństwa, ale obciąży wielu najbiedniejszych. Podatku nie nakłada się na to, by zmniejszyć pijaństwo, ale by podnieść dochody podatkowe. Kto zostanie dziadem, to przyszłość okaże!

Prezes dr. Tilles

omawia jeszcze raz sprawę odpoczynku niedzielnego, uważając ją za jedną z największych dla ludności żydowskiej.

Złagodzenie w tym kierunku może nastąpić bez zmiany ustawy (lecz na mocy rozporządzenia namiestnictwa) i przyczyni się znacznie do ulżenia nędzy ludności żydowskiej.

Radca dw. Szeligowski

omawia wywody mówców poprzednich i podziela zupełnie poczucia ludzkie i prawa naturalne, jakie się odzywały w głosach członków ankiety.

Co do domagania się zmiany ustaw i wykonywania ustaw obecnie istniejących, zaznacza, że na zmianę ustaw albo na tworzenie ustaw, w toku będących, mowca wpływu nie ma, natomiast w tym kierunku wiele zdziałać mogą sami posłowie.

Co do wykonywania ustaw, które choć są nieraz twarde, to wykonują je ludzie, którzy nie zawsze mają serca twarde i którzy wykonują je tak, by nie niszczyć egzystencyi.

Przyznaje, że nowa ustawa o domokrąźstwie nie bardzo sie uśmiecha, bo nie zapowiada, żeby była łagodniejszą od obecnej.

Namiestnictwo na to nie poradzi, ale ankieta wiele może zrobić w tym kierunku.

Co do odpoczynku niedzielnegp, który jako §. 75. umieszczony został w ustawie

przemysłowej, to ten ma na celu, by jeden dzień w tygodniu był dla robotników wolny od pracy.

Ale ustawa nie daje władzy prawa wyboru tego dnia, lecz wyraźnie powiada, że tylko niedziela ma być dniem odpoczynku.

Wyjątki są w przemyśle wielkim, gdzie żydzi-rzemieślnicy mogą spokojnie pracować, jednak bez pomocy czeladników-chrześcijan.

Co do odpoczynku niedzielnego w handlu są w pewnych miastach 4 godziny, a w niektórych 3 godziny dozwolone

Namiestnictwo może ograniczyć liczbę godzin (najwyżej do 4) i oznaczyć czas, w którym owe godziny mają być wolne dla handlu. Nie jest wykluczonem, że petycye o zmianę ustawy mogą coś zdziałać.

Co do kwestyi szynkarskiej zwraca się uwagę, że zachodzi różnica pomiędzy dawnym szynkarżem propinacyjnym, a obecnym szynkarzem koncesyonowanym.

Z nową ustawą powstały nowe stosunki i obecnie władza uwzględnić musi stosunki miejscowe i liczyć się z opinią stowarzyszeń.

Co do punktu szóstego kwestyonaryusza, opiewającego:

Czy udzielenie doraźnej pomocy ludności żydowskiej dotkniętej nędzą byłoby wskazane; a w danym razie w jakich kierunkach i w jakiej formie miałby z nią pospieszyć kraj względnie rząd

skonstatował

poseł dr. Jahl

że jednomyślną jest opinia ekspertów, iż na pytanie „czy udzielenie doraźnej pomocy byłobą wskazane“, odpowiedzieć należy krótkiem: nie.

Następnie obradowano nad siódmym punktem kwestyonaryusza, opiewającym:

Czy licząc się z faktem emigracyi żydów z Galicyi nie należałoby ująć jej w pewne racyonalne ramy; w jakich kierunkach i w jakiej formie byłaby tu pomoc kraju względnie Rządu pożądaną.

Jako pierwszy zabrał głos

red. dr. Merwin

który stwierdza, że emigracya nie jest właściwie kwestyą czysto żydowską, ale ogólno krajową. Jednakże emigracya żydowska ma cechy specyalne, a mianowicie np. te, że u żydów emigrujących jest większy procent kobiet i dzieci; emigracya ta wywozi znaczne sumy pieniężne z kraju itd.

Wielu jednak emigrantów władze amerykańskie nawracają z powodu choroby lub nawet dla samej szykany i dlatego trzeba koniecznie wydać pewną instrukcyę, któraby tych ludzi informowała o dalszej podróży i o środkach obrony przed rozmaitemi hyenami. W Ameryce potrzebny jest komisarz emigracyjny, któryby wziął w opiekę emigrantów austryackich, bo takich komisarzy mają wszystkie państwa. Nadużycia zaś popełniane na naszych emigrantach są wprost straszne. Przy przesyłaniu pieniędzy do kraju dzieją się nadużycia i kradzieże, dochodzące w milionowe kwoty, które giną nietylko dla poszczególnych jednostek, ale i dla majątku krajowego.

W Nowym Yorku np. w generalnym konsulacie na 17 urzędników konceptowych ani jeden nie włada językiem słowiańskim, a tylko jeden kancelista rozumie po polsku, co powoduje straszne opuszczenie ludności i ich obdzieranie. Mowca zwraca również uwagę na przeludnienie panujące w Nowym Yorku i proponuje zainicyowanie akcyi, mającej na celu osiedlenie ludności żydowskiej na zachodzie Stanów Zjednoczonych.

Pierwszą zatem rzeczą czynników miarodajnych i Wydziału krajowego jest zająć się tą sprawą, zorganizować opiekę i objąć nią emigrantów od chwili opuszczenia domu, aż do chwili osiedlenia się w Ameryce.

Poseł dr. Kolischer

stwierdza również, że opieka władz rządowych austryackich nad emigrantami jest prawie żadna i że w tym kierunku przecież coś zrobić należy.

Najwięcej zrobić może w tym kierunku dobra ustawa emigracyjna i tu mowca wzywa Wydział krajowy, aby zwrócił uwagę rządu na bardzo liczne rezolucye sejmowe uchwalane w tym przedmiocie.

Poseł dr. Diamand

wykazuje, że nietylko w Ameryce zdzierają naszych biednych emigrantów ale, i w Niemczech nie lepiej z nimi się obchodzą.

Tam dzieją się rzeczy wprost straszne czego dowodem pewna dziewczyna, którą miesiącami więziono bez najmniejszego powodu. A dzieje się to w państwie „zaprzyjaźnionem“.

Emigranci galicyjscy tak chrześcijanie jak i żydzi nie tracą przynależności do kraju czego dowodem ciągły kontakt między krajem a emigracyą, skąd nieraz nawet na cele wyborcze znaczne do kraju przychodzą kwoty.

Jednakże sprawa emigracyi żydowskiej nie jest dotąd dostatecznie zbadaną i dlatego mowca wyraża nadzieję, że Wydział krajowy interesując się sprawą emigracyi w ogólności, zajmie się także i emigracyą żydowską.

Dyr. Feldstein

konstatuje również, że emigranci żydowscy czują w sobie wiele przynależności do kraju i bardzo często wracają do Galicyi tylko z tęsknoty za ojczyzną. To należałoby w interesie kraju wyzyskać.

Łącznie traktowano trzy ostatnie punkta kwestyonaryusza, opiewające:

Czy nie byłyby wskazane jeszcze jakie inne środki zaradcze.

Czy i o ile jednostronność ekonomiczna żydów wywiera wpływ na ogólne stosunki gospodarcze w kraju.

Czy specyalna akcya kraju i rządu ku ulżeniu nędzy żydowskiej jest pożądaną ze względu na mimowolnie, a przecież wybitnie wyznaniowy charakter tej akcyi i ze względu na ogólne zubożenie ludności w kraju i czy w obec tego akcyą tą nie należałoby objąć wszystkich warstw ludności małomiejskiej i wiejskiej zwłaszcza w dziedzinie rzemiosła i przemysłu domowego.

Dyr. Feldstein

stwierdza jeszcze raz, że stosunki w kraju są w ogolności opłakane, jednym zaś z objawów ogólnej nędzy jest także nędza żydowska, która jako specyficzna, specyficznych wymaga środków.

Żydzi pragną być traktowani jako obywatele nie drugiej klasy, ale jako równi wszystkim, a spełnienie tego ich pragnienia da im zachętę i impuls do chętnego wykonania wszystkich obowiązków wobec narodu i kraju.

Żydów nie należy oddzielać od reszty ludności, lecz stwarzać współżycie między chrześcijanami i żydami.

Burm. dr. Nimhin

zastanawia się nad tem, kto ma się zająć wykonaniem tych wszystkich środków zaradczych, zalecanych przez różnych mowców podczas obrad ankiety i przychodzi do przekonania, że ciężar pomocy spoczywa na samem społeczeństwie żydowskiem. Stworzenie organizacyi samopomocy jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Ale i społeczeństwo chrześcijańskie, kraj i zwierzchnictwo kraju powinny wziąć udział w tej organizacyi nie tylko dla dodania jej powagi, ale także dla zapoznania się ad oculos ze stosunkami żydowskimi.

Faktem bowiem jest, że pomiędzy żydowstwem a zwierzchnikami kraju istnieje mur chiński, poza który nikt zaglądnąć nie chce, a władze polegają często na mylnych informacyach.

Kończąc, prosi o poparcie, nie tylko pieniądzmi, ale przedewszystkiem sercem.

Poseł dr. Loewenstein

podkreśla, że żydzi nie chcą specyalnego organu żydowskiego przy Wydziale krajowym, bo to nietylko wywołałoby separatyzm, ale-by go uwiecznilo. Jednakże dotąd nie ma organu, któryby był łącznikiem między krajem a żydowstwem. Takim organem mogłoby być stowarzyszenie pod patronatem i kontrolą kraju, by taka organizacya nie schodziła z drogi raz wytkniętej, tj. z drogi uobywatelnienia żydów. Mowca chce, ażeby taka organizacya, mająca markę krajową, była wynikiem ankiety, gdyż przez to całemu społeczeństwu wielki odda pożytek.

Prof. dr. Rosenblatt

dorzuca postulat, który się nie da ująć w formułkę ani paragraf, postulat, który można zrozumieć tylko sercem, a tym postulatem jest wspólna, serdeczna, harmonijna praca nad całem społeczeństwem, a tem samem i nad częścią tego społeczeństwa, którą jest masa żydowska.

Podajmy sobie — powiada mowca — dłoń do wspólnej pracy dla dobra kraju i ojczyzny, aby i przyszłe pokolenia miały zachętę do wytrwania przy tym programie.

Marszałek hr. Badeni

podaje do wiadomości, że pp. Battaglia, rabin Caro i p. Stern, burmistrz Buczacza, nadesłali swoje uwagi z prośbą o odczytanie tych wypracowań podczas ankiety.

Marszałek sądzi, że postąpi w myśl proszących, jeżeli każe te pisma wydrukować i dołączyć do sprawozdania stenograficznego obrad ankiety.

Na tem wyczerpano przedmiot obrad poczem marszałek, jak przy zagajeniu ankiety, użył porównania z życia chorego i stwierdził, że jak choremu lżejszą się choroba wydaje, jeżeli widzi, że jest ktoś, kto z nim współczuje i stara się o jego dobro, tak i sejm, uchwalając zwołanie ankiety, dał dowód, że leży mu na sercu dobro tego chorego, dobro społeczności żydowskiej i prosi aby to wszyscy uznali.

Prezes dr. Schaff

jsko najstarszy wiekiem i jako prezes największej gminy wyznaniowej, wyraża imieniem społeczeństwa żydowskiego serdeczne podziękowanie dla sejmu i jego kierownika, że sprawą żydowską się zajęli, że ją wzięli w swoje ręce, co napawa go otuchą, że ankieta wyda dodatnie rezultaty.

Wicepr. dr, Aszkenaze

dziękuje p. dr. Jahlowi i reprezentantom władz za trudy i pracę w tej sprawie.

Na tem obrady ankiety zamknięto.

Mowę posła dr. Kolischera podajemy w osobnym dodatku.

KOMUNIKATY.

Wydawnictwa Koła T. S. L. im. B. Goldmana.

Nakładem Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie wyszły następujące broszury:

Dr. Alfred Kohl: Kwestya syońska na uniwersytecie.

Dr. Ernest Łuniński: Berek Joselowicz.

Dr. Bertold Merwin: Glossy przedkongresowe.

Dr. Bertold Merwin: Żydzi w powstaniu 1863.

Dr. Feliks Jurowicz: Następstwa zniesienia prawa propinacyi.

Broszury te są do nabycia w cenie 50 h. od egzemplarza w administracyi *Jedności*. Zamawiać je można przez biura dzienników i księgarnie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

P. T. Czytelników naszych upraszamy niniejszem, by przy zakupnie względnie zamawianiu towarów u firm anonsujących się w „Jedności“, powoływali się łaskawie na odnośne ogłoszenie.

ADMINISTRACYA.

Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.